



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1345)

68. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 22 czerwca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie Polonii i Polaków za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemykowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Otwieram posiedzenie Senatu...

(Głos z sali: ...komisji.)

...tak, Komisji Emigracji i Polaków za Granicą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Słyszałem tutaj piosenkę koleżanki „A mnie się marzy kurna chata” i nam też coś się z tym... bowiem odbywamy nasze posiedzenie w bardzo charakterystycznym tygodniu. Są tacy, którzy chcą przejąć władzę, ale do pracy na posiedzeniu komisji zgłosili się tylko senatorowie SLD, nie ma nikogo innego na sali, i to jest charakterystyczne.

Witam wszystkich państwa. Zgodnie z zaproszeniem i zawiadomieniem są dwa tematy: wnioski polonijne i sprawy różne.

Czy ktoś ma jakieś sugestie co do programu? Nie ma żadnych.

Oddajemy głos panu dyrektorowi Piotrowi Miszczukowi, na początek prosilibyśmy o informację na temat stanu kasy, czyli: ile mamy pieniędzy, a później o stanowisko zespołu. Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Jeśli chodzi o stan kasy, po decyzjach prezydium z dnia 3 czerwca do dyspozycji pozostało: 55 tysięcy 738 zł na zadania programowe oraz 3 miliony 271 tysięcy 53 zł na zadania i zakupy inwestycyjne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Można powiedzieć, że 3 miliony 271 tysięcy zł.

Zespół na posiedzeniu w dniu 18 czerwca po dodatkowej wizytacji w Sankt Petersburgu zajmował się jedną podstawową sprawą, mimo że jeszcze nie znaleźliśmy opinii pana senatora Plewy odnośnie do tego. Otóż, chodzi o konkretny wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” odnośnie do lokalu przy ulicy Wostania 16, tym musieliśmy się zająć, a także przejrzelismy dokumentację fotograficzną wszystkich tych lokali, które były oglądane przez delegację w Sankt Petersburgu.

Po tej analizie zespół postanowił przyznać kwotę 1 miliona 700 tysięcy zł na ten obiekt w Sankt Petersburgu, a pozostałe środki z puli inwestycyjnej zostałyby przeznaczone... no, jeżeli byłaby pozytywna decyzja co do tego prezydium i ministra finansów – bo szef kancelarii musi zwrócić się do ministra finansów o przesunięcie tych środków – wtedy przesunęlibyśmy te środki na działalność programową.

To jest podstawowa sprawa, ponieważ decyzja na tak lub na nie w kwestii zakupu lokalu w Sankt Petersburgu w zdecydowanym stopniu rzutuje na pozostałe działania zarówno inwestycyjne, jak i programowe, dlatego to jest *clue* i od tego będą zależały wszystkie pozostałe decyzje w zakresie podziału środków, które mamy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Dziękuję.

Przewodniczący delegacji, pan senator Plewa, proszę bardzo. Co zobaczyliście i jakie jest wasze stanowisko?

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Koleżanki i Koledzy!

Mam odnośnie do tej delegacji taką uwagę, że nasz pobyt był o jeden dzień za krótki, bo rozpoczęliśmy w poniedziałek, w poniedziałek był wyjazd, i we wtorek dosłownie czy raczej przenośnie dwie minuty przed wyjazdem zakończyliśmy ostatnie oględziny obiektu. Ale moim zdaniem wyjazd był absolutnie konieczny.

Pan Jurek rozdaje państwu informacje i sprawozdanie. Może państwo będą uprzejmi na to zerknąć.

Szanowni Państwo, obejrzelśmy sześć obiektów, począwszy od tego pierwszego, który był proponowany. I pomieszczenia są tu nie najgorsze, ale sam obiekt to ruina. Zresztą wszystkie pomieszczenia, które oglądaliśmy, są w obiektach starych, skomunalizowanych, skąd państwo wykwaterowało mieszkańców i przekazało te mieszkania na cele albo handlowe, albo administracyjne.

Nie wiem, co sądzi pani dyrektor Rud, bo nie widziałem sprawozdania, ale my z panem Jerzym z Kancelarii Senatu optujemy za kupnem pomieszczeń w granicach 190 m² przy ulicy Wostania. To są pomieszczenia, które w zasadzie po sprzątnięciu nadają się już do użytkowania. I nasi Polonusi mogą wyjść z piwnic kościelnych i zacząć tam urzędować, z tym że te pomieszczenia też wymagają remontu i drobnej adaptacji.

Szanowni Państwo, było też oglądane pomieszczenie w granicach 300 m², z trzema kondygnacjami, po 100 m na każdej kondygnacji, ale sam budynek i samo wejście odstrasza kogokolwiek, kto by chciał tam wchodzić. Oglądaliśmy też pomieszczenia, właśnie...

(Głos z sali: ...ten Furażnyj zaułek)

...tak, właśnie Furażnyj. Można by było w tym miejscu zrobić wejście od ulicy, bo w odniesieniu do budynku mieszkalnego nie może funkcjonować wejście wspólne z mieszkańcami, ale to by było związane z pewnymi zabiegami. Ponadto to są pomieszczenia w stanie surowym. Po prostu trzeba by jeszcze wyłożyć masę forsy na adaptację tych pomieszczeń.

Dziękuję panu Jurkowi za to, że był tak dokładny i zrobił tak dokładną dokumentację. Zobaczcie państwo, jak wygląda podwórko. Na dwóch kondygnacjach jest po 100m, na trzeciej kondygnacji też 100 m, ale proszę zobaczyć, strop do wymiany, a ten strop można by było wymienić dopiero wtedy, gdy czwarta kondygnacja będzie wyprodukowana.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W ogóle jeżeli chodzi o te wszystkie oglądane budynki, to z wyjątkiem może jednego szczególną odrazę budzą podwórka. O ile od strony ulicy sytuacja jest jeszcze jako taka, jest elewacja, to podwórko, Szanowni Państwo – szczury, szczury...

(*Głos z sali: To nadal jest Furażnyj?*)

(*Głos z sali: Nie, to już jest druga propozycja.*)

Propozycja druga to właśnie ten budynek handlowy. Jest to bardzo sympatyczne pomieszczenie, wejście od ulicy i począwszy od samego wejścia...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Liesnoj prospekt.

Trzeba by było zacząć od przebudowy schodów. Znowu robili to niefachowcy i zrobili takie schody, że osoba starsza może tam nie wejść.

(*Głos z sali: Na czworakach.*)

Tak jest.

Trzeba by było odpowiednio... Ale, Szanowni Państwo, przede wszystkim cena jest nie do pomyślenia.

(*Głos z sali: Jaka to jest suma?*)

(*Głos z sali: 600 tysięcy dolarów.*)

(*Głos z sali: 650 – brutto.*)

Szanowni Państwo, do każdej ceny trzeba doliczyć 13% na podatek. Można by było inaczej, można by było uniknąć tych 13%, gotóweczkę wypłacić do ręki osobie zainteresowanej, osobie sprzedającej, a wtedy to by jakoś... aha, i cenę zaniżyć w umowie i sporządzić dwie umowy, ale na to polski Senat chyba by nie przystał.

O, proszę zobaczyć, tu jest wejście, może takie reprezentacyjne. A same pomieszczenia wymagają podziału, to są pomieszczenia przygotowane nawet nie na sklep, ale chyba na jakiś magazyn, na hurtownię. Są tu dwa wejścia. Wejście od podwórka...

(*Głos z sali: Knajpa by mogła być.*)

Raczej chyba nie knajpa.

...od podwórka i tu są te schody, i drugie wyjście. Jest to funkcjonalne, ale w środku trzeba byłoby zrobić dużo adaptacji i znowu dużo pieniędzy włożyć, żeby wewnątrz doprowadzić do porządku. Poza tym, biorąc pod uwagę cenę... no, to by może kosztowało w granicach miliona.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Zresztą ceny w Petersburgu są bardzo wysokie dlatego, że do Sankt Petersburga zjeżdżają moskwiczanie, bo tam już jest ciasno, i wykupują powierzchnie w Sankt Petersburgu.

(*Głos z sali: Stolicę chcą przenieść.*)

Panie Senatorze, może nie tyle przenieść stolicę, co po prostu widzą tam swój interes.

(*Głos z sali: ...wszędzie można zobaczyć.*)

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: No dobrze, jedziemy, bo...*)

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Panie Jerzy, ten proponowany lokal, Wostania 16...*)

Proszę państwa, oglądaliśmy i takie pomieszczenia, z których w ogóle nie można było wyjść w normalnym ubraniu bez zakurzenia. Po prostu w samym środku tych pomieszczeń był, mówiąc wulgarnie, syf, nie można było się poruszać, nie było światła, nie było nic widać. No, ale tak to jest. Tam kupują te pomieszczenia za kilkaset tysięcy dolarów, a po jakiejś adaptacji ceny kilkakrotnie rosną.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Szanowni Państwo, jeszcze raz mówię, nie wiem, jaki ma pogląd pani dyrektor Rud, ale ja z panem Jurkiem mam wspólny pogląd, że to właśnie te pomieszczenia są

najlepsze, jest najbardziej dogodna cena, zresztą są w centrum, kilkaset metrów od kościoła i bardzo niedaleko od naszego konsulatu. Jest kominek, który nawet ma ciąg, tak że nawet od razu można z niego korzystać.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Dziękuję bardzo.
Pani Barbara Rud chciała zabrać głos.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Barbara Rud:**

Dziękuję.
(*Senator Sergiusz Plewa: Dziękuję bardzo, Panie Jurku.*)
Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Byłam w składzie delegacji. Jak już pan senator był tutaj uprzejmy powiedzieć, obejrzelśmy sześć lokali.

Jeden z nich to był lokal, który widziałam poprzednio i który, jeśli chodzi o powierzchnię i funkcjonalność, nadawałby się do zakupu, natomiast jego zewnętrzna sceneria, czyli podwórko i wejście, była tak mało reprezentacyjna i tak trudna nawet w perspektywie do utrzymania w czystości, że już nie będę o tym mówiła, zresztą ta propozycja była dosyć szeroko omawiana na poprzednim posiedzeniu komisji.

Z pozostałych pięciu propozycji na szczególną naszą uwagę zasłużyła propozycja, która została wytypowana przez pana konsula generalnego czy przez konsulat. Była to propozycja lokalu na ulicy Pierwsza linia – Pierwaja linia. Jest to w przepięknym, starym, historycznym centrum Sankt Petersburga, rzeczywiście niezwykle reprezentacyjne wejście i niezwykle reprezentacyjne miejsce, stosunkowo nie najgorzej skomunikowane, aczkolwiek do metra jest piętnaście minut. Niemniej jednak wykonany remont i cena zdyskredytowały – o, właśnie to jest to pomieszczenie, które widzimy teraz na telebimie – nasz wniosek o zakup tego lokalu.

A dlaczego? Powiem, że szczególnie mnie jako inżyniera zniechęcił remont, bo ten remont nazwałabym remontem pozorowanym. Co to znaczy? Ktoś wykwaterował, kupił tanio mieszkania i wykonał remont. A jak powiedziano w Rosji, są trzy rodzaje remontów: remont pod gastronomię, czyli pod pomieszczenia gastronomiczne – najdroższy, remont pod biura – najtańszy i remont pod sklepy i magazyny – średni, jeśli chodzi o koszty. Ponieważ kupujący nie był znany, wykonano remont pod sklepy i magazyny, czyli ten kosztowo średni. A pozorowany jest dlatego, że wszystkie ściany i sufit wyłożone są płytami kartonowo-gipsowymi na stelażu, na konstrukcji samonośnej stalowej, oddylatowane od ściany właściwej na różne odległości od 4 do 10 cm. Tam, gdzie były nitki instalacji, jest 10 cm, a tam, gdzie gołe ściany – 5 cm. Spytałam, co jest wewnątrz. Wewnątrz jest sypany się tynk i niewiadomej jakości ściany. I proszę sobie teraz wyobrazić tę przestrzeń między płytą kartonowo-gipsową a ścianą, gdzie – pomijam, że mogą tu sobie kursować gryzonie i robactwo – będzie spadał tynk, który od tych niekonserwowanych i starych ścian musi odpadać, tu nie ma innego wyjścia. Mało tego, jest to lokal na wysokim parterze, a wiem z doświadczenia, że budynki na Wschodzie nigdzie nie mają izolacji przeciwwilgociowej pionowej i poziomej, wobec czego tam musi ist-

nieć podsiąkanie kapilarne wody. I dlatego wyłożono to płytą, bo to się robi bardzo szybko i efekt jest błyskawiczny i szybszy niż osuszanie ścian fundamentów i piwnic, następnie zbijanie starego tynku i wykonywanie nowych tynków.

Mało tego, to, co właśnie przed chwilą państwo widzieliście, ta dusza schodów to ciekawy układ, dlatego że właściciel sprzedaje powierzchnie na wysokim parterze, a schody prowadzą z pomieszczenia wydzierżawionego od miasta, z sutereny. Około 20 m² jest wydzierżawione od miasta i z tej powierzchni wybite są z zewnątrz schody i wejście do lokalu. Na dobrą sprawę do tego lokalu nie ma żadnego wejścia. Bo jedno jest przez to wydzierżawione pomieszczenie, za które trzeba płacić miastu, a drugie wybite od tyłu, taka rampa – też było pokazywane – konstrukcja płyt ażurowych, właściwie podjazd dostawczy. Wejście, które było – o, właśnie to widać – to było wejście ze wspólnej z mieszkańcami klatki, ale z uwagi na to, jak pan senator był łaskaw powiedzieć, że według prawa rosyjskiego nie może być wspólnego wejścia do lokalu mieszkalnego i do lokalu innej użyteczności, wejście to zostało zamurowane.

Następna istotna sprawa jest taka, że aby przystosować ten lokal do potrzeb organizacji, należałoby zdemontować wszystkie nowe okna, dlatego że one są nieotwieralne, z szyb...

(Głos z sali: Nie ma żadnej wentylacji?)

Nie ma wentylacji grawitacyjnej w żadnym pomieszczeniu. Okna są nieotwieralne, są z szybami tłukącymi i jeszcze nie są dźwiękoszczelne. Wobec czego trzeba by te wszystkie okna wymienić. Mało tego...

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Pani Inżynier, ale może pani opisze ten rekomendowany do zakupu lokal, a nie te do odrzucenia.)

Tak że mogłabym to mnożyć... Poprosiłam o odkręcenie jednej płyty, za którą był grzejnik. Jest takie zdjęcie – pan senator właśnie ogląda. Tam są stare grzejniki żeliwne, niepłukane i nie wiadomo, jaka jest ta instalacja. Dlatego moim zdaniem cena jest za wysoka. Ponadto, podział, którego trzeba by dokonać – a nie ma na przykład żadnych drzwi wewnętrznych, oprócz drzwi do jednego oczka sanitariatu – byłby bardzo kosztowny i wykonany remont trzeba by zdemontować.

Usłyszałam z ogromną satysfakcją, bo nie znałam opinii pana senatora wcześniej, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i pan senator, i pan Jerzy Winek wytypowali jeden lokal. Moim zdaniem lokal przy ulicy Wostania 16 o powierzchni 190 m², na pierwszym piętrze, użytkowany od wielu lat jako biuro jest jedynym możliwym do zakupienia. Co prawda nie ma jeszcze formalnie zmienionego przeznaczenia z uwagi na to, iż biuro pośredniczące twierdzi, że opłaty eksploatacyjne są wyższe w lokalach użyteczności publicznej. Jest to lokal, który na dobrą sprawę po wymyciu, wyczyszczeniu, odnowieniu ścian i położeniu w niektórych pomieszczeniach wykładzin – najchętniej jakiegoś linoleum, może w niektórych pomieszczeniach jakichś dywanowych – nadaje się do użytku.

Ma tylko jeden taki mankament, że ten lokal jest nie za duży dla tych dwóch organizacji. Ale w międzyczasie, czyli wczoraj i przedwczoraj, stowarzyszenie dostało pismo od obu organizacji, że oni bardzo proszą o zakup właśnie tego lokalu. Tak że wszystkie strony wspólnie wytypowały ten lokal jako najlepszy. Jest to niecałe pięć minut... no, jest fantastycznie skomunikowany, a chcę przypomnieć, że tam mają być dwie klasy lekcyjne. Są trzy minuty do metra, jest blisko kościół, bardzo blisko konsulat, w starej części, z ładnym entré, z klatką schodową do odnowienia, ale tam właściwie chyba wszystkie klatki trzeba by odnawiać, a nie jest tu skandaliczna sytuacja.

Na parterze są sklepy. I firma pośrednicząca zobowiązała się do czasu zakupu załatwić zmianę przeznaczenia lokalu z funkcji mieszkalnej na funkcję użyteczności publicznej.

Moim zdaniem jest to lokal również perspektywiczny. Na tej kondygnacji jest bowiem do zakupu sąsiadujący przez ścianę lokal o powierzchni 100 m, mieszkanie. I gdyby w przyszłym roku Senat w swojej łaskawości przeznaczył pieniądze na zakup tego lokalu obok, wtedy byłoby już 290 m i absolutnie jest to maksimum potrzebne organizacjom. A do tego czasu możemy obserwować, jak te obie organizacje sobie będą radziły w tym lokalu, możemy obserwować, co robią, jak działają itd.

Tak że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zawnioskowała o zakup tego lokalu. Cena jest w miarę przystępna. Sprzedający jest otwarty, bo w ciągu godziny spuścił 20 dolarów na metrze kwadratowym, co też nie jest bez znaczenia, pierwotna cena była 1500 dolarów za metr kwadratowy, a w ciągu godziny zatelefonowali do konsulatu z wiadomością, że opuszczają 20 dolarów na metrze kwadratowym. Do tego trzeba zrobić raczej kosmetyczny remont, wymalować ściany... O, właśnie tu jest fragment stropów podwieszonych, które trzeba uzupełnić. Instalacja idzie w rurkach. Mieszkanie ma klimatyzację, ma łącze internetowe, ma dwa podłączenia telefoniczne, ma czynny kominek i ma dwa sanitariaty. O, właśnie je widać. One są – tam mówią, że był tu euroremont, ale to może przesada – normalne. Trzeba wyposażyć te pomieszczenia i w ciągu miesiąca czy dwóch organizacje mogą się tam przenieść.

Zakończę tylko taką konkluzją, że wnioskujemy o zakup tego lokalu i o taką szansę, taką perspektywę, mianowicie, o umieszczenie za zgodą komisji w spisie zadań na przyszły rok zakupu tego lokalu obok. Bo to jest ogromna szansa, wtedy cała kondygnacja z pięknym wejściem byłaby dla tych organizacji, byłyby dwie klatki schodowe. Tak że w przyszłym roku ewentualnie zakup tego mieszkania... a do tego czasu należałoby obserwować, jak organizacje wspólnie sobie radzą w tym miejscu, które będą miały możliwie szybko.

Chcę tylko powiedzieć, że organizacjom rzeczywiście trzeba coś kupić. Dowiedziałam się bowiem, że nawet te pomieszczenia w piwnicach kościoła też muszą opuścić, ponieważ kościół będzie je remontował i przystosowywał do innych funkcji. Tak że dwa pisma dostałam z organizacji, że bardzo proszą o zakup tego lokalu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

(*Senator Sergiusz Plewa: Panie Przewodniczący, jeszcze dwa zdania.*)

Oczywiście, proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Myślę, że wyrażę zdanie, pogląd naszej niewielkiej grupki, jeśli na ręce pana przewodniczącego złożę serdeczne podziękowanie panu konsulowi generalnemu w Sankt Petersburgu i całemu personelowi, który fantastycznie nie tyle nami się zajmował, co szukał propozycji.

A do wypowiedzi pani dyrektor Rud. Sondowaliśmy też pomieszczenia nowo budowane. I w centrum czy w pobliżu centrum nie ma budowanych nowych pomieszczeń na cele użytkowe. Mogłoby to być gdzieś w budynkach mieszkalnych oddalonych nieco od centrum. Niemniej jednak ceny są wszędzie bardzo wysokie. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pan Inżynier Winek, proszę bardzo, co jeszcze można dodać.

**Starszy Specjalista w Dziale Polonijnym
w Biurze Prawno-Organizacyjnym w Kancelarii Senatu
Jerzy Winek:**

Sądzę, że nic nowego nie wniosę, a mógłbym tylko opóźnić. Tak że w ogóle powstrzymam się od jakichkolwiek komentarzy. Sądzę, że wszystko zostało wypowiedziane i powiedziane w tym zakresie.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Dobrze.)

Mogę tylko wspomnieć, że z tych sześciu wizytowanych lokali ten przy Wostania 16 nawet pod względem technicznym jest jedynym możliwym do akceptacji.

(Senator Sergiusz Plewa: I jeszcze jedno, Panie Przewodniczący.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Sergiusz Plewa:

Sprawa tego lokalu przy Wostania 16 wyszła tak jakby w biegu, bo w tym ostatnim, drugim dniu naszego pobytu i nie była wcześniej zgłoszona. Tak że braliśmy na warsztat czy też oglądaliśmy wszystko, nawet to, co wyszło w ostatniej chwili.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Chcę powiedzieć, że przy tak krótkich wyjazdach to i noc jest jeszcze do dyspozycji, tak że nie trzeba się denerwować.

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, ale tam nie ma światła na zewnątrz, po prostu...)

Dobrze.

Nim przystąpimy do dyskusji na ten temat, informuję, że dzisiaj wpłynęło pismo pana konsula Eugeniusza Mielcarka do pana dyrektora Artura Kozłowskiego z załączonymi pismami od obu organizacji, od pana Czesława Błasika i pana Leona Chrula, iz tego, co wywnioskowaliśmy, oni wprost opowiadają się też za Wostania 16, to się potwierdza.

Proszę bardzo, kto z państwa chce zabrać głos.

Pan senator Pawłowski, proszę bardzo.

Senator Wojciech Pawłowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mnie się wydaje, że pan senator Plewa i pani inżynier Rud przedstawili to tak obrazowo, że szkoda dyskutować. I ja bym postawił wniosek o pozytywne przegłosowanie propozycji zakupu tego obiektu, żeby Polonia w Sankt Petersburgu miała to, co chce. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Zachęcałbym jednak do tego, żeby powiedzieć parę zdań na ten temat, bo przypominam, że chodzi tu o 1 milion 700 tysięcy zł, wielu z nas nie ma takich pieniędzy i gdyby miało je wydać, to by się mocno zastanawiało. Jest to 9 tysięcy zł za 1 m² po remoncie i po wyposażeniu. Dlatego bardzo proszę, czy ktoś z państwa chce zabrać głos...

Proszę bardzo.

(Brak nagrania)

Senator Zbigniew Kruszewski:

...nie, pan przewodniczący powiedział, że to jest 9 tysięcy. Najpierw była mowa, że to jest niecałe 6 tysięcy, a teraz zrobiło się 9 tysięcy. Rozumiem, bo to nie zostało dopowiedziane, że 3 tysiące przewiduje się dodatkowo na remont i jakieś wyposażenie. Stwierdzenie przez senatora Plewę, że ceny są wysokie, mnie kompletnie nic nie mówi, bo to, co dla jednego wysokie, dla drugiego jest niskie, co innego, gdyby powiedział o rozpiętości cen w dolarach, to by dawało jakiś obraz, a stwierdzenie „ceny wysokie” może oznaczać każdą cenę.

Dziwi też, że naraz lokal o 190 m się nadaje, bo przedtem mówiło się o 300–400 m, a teraz zaspakaja już 190 m. A kupno tego lokalu stumetrowego to zdarzenie przyszłe i niepewne, dlatego że jeżeli ktoś wie, że ten lokal będzie nam potrzebny – jeśli ja bym wiedział, że jest kupiec – to za to 100 m będzie już trzeba zapłacić 18 tysięcy za metr kwadratowy, a nie 9 tysięcy. Tak że znaków zapytania jest sporo.

W dodatku jest następujące pytanie. I tu chcę przypomnieć, że na poprzednim posiedzeniu komisji pani inżynier Rud bardzo się zastrzegła, że nie do końca wie odnośnie do tego lokalu, tego sklepu, o którym tu było wtedy mówione, bo on wpadł w ostatniej chwili. Dzisiaj państwo z wielkim entuzjazmem wypowiedacie się na temat lokalu, który wam też wpadł tak w ostatniej chwili, więc być może gdyby tę ostatnią chwilę przesunąć jeszcze o następną chwilę, to wpadłyby równie atrakcyjne inne lokale. Takie jest moje zdanie i takie mam wątpliwości.

Jeśli chodzi o konieczność zakupu i potrzebę tego lokalu, to nie budzi wątpliwości. Natomiast ciągle je budzi 1 milion 700 i to, skąd się dodatkowo biorą te 3 tysiące na m². Czy tyle będzie kosztowało dodatkowe wyposażenie i urządzenie? I czy ten lokal przy tej powierzchni 190 m², jeżeli wprowadzimy korytarze... a słyszałem, że tam mają powstać dwie klasy i że mają się zmieścić dwie organizacje, nie wiem, jak liczne i duże są te klasy, ale myślę, że to będzie ciężko pomieścić. W dodatku została nam pokazana tylko jedna strona tego lokalu, konkretnie są tam trzy wysokie okna, i w związku z tym mam wątpliwości, czy da się 190 m podzielić w innych układach tak, żeby było światło dzienne, chyba że przewiduje się podział ze światłem sztucznym. I czy został już zrobiony taki podział, i czy przy powierzchni 190 m da się uwzględnić te funkcje, dla których kupuje się ten lokal, to znaczy działanie tych dwóch organizacji, a z tego, co rozumiem, mają tu być dwie klasy, które będą tam odbywać lekcje. Czy da się wrysować tu te funkcje? Tego nie słyszałem, natomiast słyszę cenę: 1 milion 700 i rozumiem, że ona już została wrysowana, bo przymierzono się do jakiegoś kosztorysu, skoro podaje się tę cenę. I czy to jest spełnione? Dziękuję.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: W tej książeczce jest strona dziewiąta i jest tam podany kosztorys na 1 milion 700.)

Nie raczyłem otrzymać tej książeczki, dlatego trudno mi się do tego ustosunkować.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Plewa, proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Gdybyśmy podjęli decyzję w sprawie kupna trzy miesiące temu, to cena byłaby o wiele niższa. Jeżeli teraz nie podejmiemy decyzji, to podejrzewam, że za trzy miesiące, taką informację mieliśmy i z konsulatu, cena może być o 10, 15, 20, a nawet 30% wyższa. Jeżeli chodzi o tę powierzchnię 190 m, Szanowni Państwo, wydaje mi się, że pomimo możliwości powiększenia o to mieszkanie, o to dalsze 100 m ta powierzchnia 190 m chyba wystarczy na dłuższy czas naszym Polonusom, bo chwała im za to, że te organizacje inaczej niż na Białorusi czy na Litwie bardzo współpracują ze sobą i w zasadzie nie ma różnicy poglądów, a tylko po to są dwie duże organizacje, żeby były dwa budżety. I one tam się pomieszczą, to starczy. Jak państwo oglądaliście na filmie, jest tu duża sala, która może być przeznaczona na salę lekcyjną dla kilkunastu osób, można tam zrobić jeszcze jedną salę lekcyjną, a pozostałe pomieszczenia będą służyły do normalnej pracy biurowej. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, kto jeszcze chciałby zabrać głos.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Rozumiem, Kolego Senatorze, że te funkcje zostały wrysowane w tę powierzchnię, tak?

(Senator Sergiusz Plewa: Tak.)

Tu jest napisane „Remont bieżący” i dlatego sądziłem, że jest jeszcze jakaś dodatkowa kartka, która pokazuje te wrysowane funkcje.

Czy światło i te wysokie okna są tylko z jednej strony czy z innych stron też są? Nie twierdę, że powierzchnie biurowe nie mogą być ze światłem sztucznym, przecież to nie ma znaczenia, bo nikt tam nie będzie siedział osiem godzin, a przyjdzie na trzy, cztery godziny, więc może tu być sztuczne światło. Może ewentualnie tu występować problem wentylacji, stąd pytanie: czy tak można zrobić, żebyśmy nie zamknęli kogoś w pomieszczeniu, gdzie nie ma wentylacji, a powietrze nie pójdzie do góry, bo ktoś tam mieszka.

Zatem czy te funkcje zostały wrysowane w ten budynek? Ten remont w wysokości 247 tysięcy 500 przecież z czegoś się wziął. W związku z tym powinny być wrysowane te funkcje, tyle ścianek i tyle czegoś, i dopiero na podstawie tego powinien być zrobiony kosztorys. Czy ten lokal spełni te potrzeby i te funkcje? Wydajemy w końcu 1 milion 700 zł. Jeżeli tak, to tylko chcę odpowiedź: tak wrysowane i się mieszczą...

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę, pani Barbara Rud.

Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Barbara Rud:

Dziękuję bardzo.

Jest to lokal, który ma wszystkie okna z jednej strony, od ulicy głównej. Odpowiadam na pytanie o to, czy doświetlenie jest z dwóch stron. W tej chwili są cztery pomieszczenia i taki boks, czyli takie przepierzenie biurowe, i wejście, hol, gdzie można by zrobić szatnię dla dzieci, dwie łazienki i mała ślepa kuchenka. Jaka była na razie propozycja w wyniku przymiarki do podziału tego całego pomieszczenia? A mianowicie taka, że to duże pomieszczenie pełniłoby wiele funkcji, czyli sali spotkań i jednej klasy, jedno pomieszczenie byłoby drugą klasą z oknem, jedno pomieszczenie byłoby biurem, siedzibą jednej organizacji, drugie, ślepe pomieszczenie – drugiej organizacji, a w trzecim byłaby biblioteka. Szatnia byłaby w tym przedpokoju-korytarzu i jeszcze kuchenka, o czym mówiłam, WC. I to koniec, jeśli chodzi o podział powierzchni. Tak byłoby na dziś i im to na razie starcza.

Nawet jeden z prezesów, a konkretnie prezes Błasik, powiedział, że on nie musi mieć dla siebie biura czy siedziby i że mogą razem z prezesem Chrulem być w jednym pomieszczeniu, oczywiście prosząc nas o zakup tego stumetrowego lokalu obok, gdyby było to możliwe w przyszłym roku. Ale w tym roku chcą to zrobić w ten sposób, żeby jak najszybciej się tam przenieść.

W kwocie 247 tysięcy 500 mieści się wyłożenie wykładzinami podłogowymi – oczywiście w tej chwili trudno jest mi mówić, ile metrów i jakich wykładzin – wszystkich pomieszczeń oprócz tego dużego pomieszczenia, gdzie jest gres; pomalowanie wszystkich ścian, uzupełnienie płytek perforowanych, stropu podwieszonego. W niektórych pomieszczeniach nie było światła, więc trzeba będzie przejrzeć i uzupełnić instalację elektryczną tam, gdzie ona jest zdewastowana. Trzeba będzie uzupełnić WC o umywalkę, moim zdaniem trzeba będzie jedno okno poprawić, może nie wymienić, ale wyregulować, a wszystkie pomalować. Trzeba odnowić klatkę schodową i kupić do wszystkich pomieszczeń choćby najskromniejsze meble, czyli jakieś ławki, stoliki, coś do biblioteki, coś do siedziby. Ta kwota jest szacunkowa. Proszę państwa, ja jeszcze nie zdążyłam zrobić penetracji rynku i sprawdzić, ile meble kosztują w Rosji. Dlatego jest to kwota szacunkowa, ale postaramy się w niej zmieścić z całym remontem, aby organizacje weszły tam w tym roku. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy ktoś jeszcze ma pytanie? Nie ma chętnych.

Jest wniosek formalny Zespołu do spraw Finansów Polonijnych – taka jest procedura – żeby na ten cel, czyli na zakup i remont oraz wyposażenie, przeznaczyć 1 milion 700 tysięcy zł.

I kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku?

Kto jest przeciwny?

I kto się wstrzymał?

Czyli 6 za, 1 przeciw, 2 się wstrzymało od głosu. Dobrze.

W czwartek jest posiedzenie prezydium, więc wtedy będzie ostateczna decyzja. Jeśli będzie pozytywna, to prosiłbym, żeby Wspólnota Polska wzięła się za to zadanie z marszu, a docelowo trzeba zapewnić nie tylko to podstawowe wyposażenie, ale trzeba dobrze wyposażyć obiekt, żeby nie było tak, że na ściany mamy, a na doposażenie nie.

Nie robić na razie nadziei, że będziemy dokupować pomieszczenia. Jeśli będzie tanio i okaże się, że działają tam, to wtedy to rozpatrzemy. Natomiast nie powinniśmy iść w kierunku jakichś dużych powierzchni, bo będziemy mieli w przyszłym roku, a może jeszcze w tym roku, wniosek o środki na utrzymanie.

Dobrze. Czyli kwota 1 miliona 700 jest zagospodarowana. Został jeszcze 1 milion 571.

Pan dyrektor Piotr Miszczuk, proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Panie Przewodniczący, w pierwszej części swojej wypowiedzi skoncentrowałem się na sprawie zakupu domu w Sankt Petersburgu, bo to była sprawa podstawowa. Niemniej jednak w piśmie Wspólnoty Polskiej, które zostało skierowane do Kancelarii Senatu, powraca się do dwóch spraw: do sprawy Oszmian – chodzi tu o powrót do pierwotnej kwoty 450 tysięcy zł – oraz do sprawy Domu Dziecka w Podbrodziu. Zespół do spraw Finansów Polonijnych nie rozpatrywał tych spraw, ponieważ 3 czerwca prezydium podjęło już decyzję w tej sprawie i przyznało, zresztą na wniosek Wspólnoty Polskiej, pięćdziesiąt kilka tysięcy zł, pięćdziesiąt trzy czy pięćdziesiąt pięć, na opracowanie ekspertyz technicznych i technicznej dokumentacji projektowej odnośnie do Oszmian, a nie zaakceptowało sprawy remontu Domu Dziecka w Podbrodziu.

I jest jeszcze kolejna kwestia, sugerowana w tym piśmie. Ona nie jest związana z działalnością inwestycyjną. Otóż chodzi o kwotę 250 tysięcy zł na transport uczestników pobytów edukacyjnych w Polsce, realizowanych na zlecenie ministerstwa edukacji narodowej. To są kwestie związane z przyjazdem uczestników na teren Polski i okazało się, że brakuje środków na ten cel. Zespół nie mógł odnieść się merytorycznie do tego wniosku z tego względu, że po prostu nie ma takich pieniędzy; mamy 55 tysięcy zł, jeśli chodzi o środki, które pozostały na działalność programową. I ewentualnie może to być brane pod uwagę przy pozytywnym zaopiniowaniu wniosku szefa Kancelarii Senatu przez ministra finansów o przeniesienie ze środków na zadania inwestycyjne do środków na zadania programowe. Jest również notatka pana dyrektora Szymańskiego w sprawie związanej z prośbą o pomoc w kwestii transportu tych dzieci do Polski na tak zwane kolonie polonijne.

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Proszę bardzo, pan marszałek Stelmachowski.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

W tej kwestii jest dramatyczna prośba do Wysokiej Komisji. Dlaczego? Bo niestety nie udało się zrealizować wszystkich przymiarek, które były robione, i przyrze-

czeń, jeśli chodzi o przyjazd dzieci, i po prostu zabrakło pieniędzy na transport. My liczyliśmy, że te pieniądze będą z funduszu MSZ i w pewnym momencie były takie zapewnienia, ale tak się nie stało, a akcja rusza zaraz.

Była jedna wielka prośba i jestem niezmiernie wdzięczny, że pan prezydent Kwaśniewski udostępnia swój samolot do przywiezienia dzieci z Kazachstanu. To jest wielka sprawa. Oczywiście pewne koszty też są z tym związane, chodzi tu o opłaty lotniskowe, catering, i to jest 30 tysięcy zł, ale ten transport jest. Ale dzieci z niektórych rejonów nie da się przewieźć tym samolotem – to częściowo dotyczy dzieci z Syberii, częściowo z Zakaukazia, częściowo z Rosji. I jeśli o to chodzi, jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji. Szacuje się, że brakuje nam 100 tysięcy zł na dowóz do granicy, a jeszcze są pewne koszty przewiezienia od granicy. Summa summarum chodzi o 250 tysięcy zł.

Z bólem serca proszę o to i popieram koncepcję przesunięcia zresztą znacznie większej sumy z inwestycji na program, i byłbym bezgranicznie wdzięczny, gdyby Wysoka Komisja zechciała stwierdzić merytoryczną zasadność w kwestii owych 250 tysięcy. Wtedy już bym zaryzykował, wyłożylibyśmy te pieniądze, bo zanim to trafi do ministra finansów, zanim ten się zgodzi, zanim to trafi do Prezydium Senatu, to musi potrwać, a przecież trudno nam burzyć cały program przyjazdu dzieci. Tyle bezstannie ryzykujemy, to byśmy zaryzykowali i 250 tysięcy. Tylko proszę o wsparcie choćby w postaci merytorycznej uchwały Wysokiej Komisji z takimi uwarunkowaniami, zastrzeżeniami, że się zgodzi minister finansów, prezydium – bo zawsze tak jest – po to, żeby dało się uratować dziecięcą akcję kolonijną, zwłaszcza że pan prezydent poszedł już nam tak bardzo na rękę. I stąd ta wielka prośba. Mam nadzieję, że w przyszłym roku takich awaryjnych sytuacji nie będzie i sprawy tych letnich przyjazdów dzieci zostaną właściwie ustalone. To jest ta moja ogromna prośba.

Do rozważenia jest jeszcze sprawa Domu Dziecka w Podbrodziu. To prawda, że staramy się im trochę pomóc, ale i tak to jest niemiłe sumieniu naszemu. Oszmiany rzeczywiście mogą poczekać, ale jeśli chodzi o ten dom dziecka, to aż serce boli i nawet rozkładając to na parę lat, powinniśmy jednak doprowadzić do jako takiego porządku. Myślę, że 200 tysięcy nie uratuje innych potrzeb, dlatego prosiłbym, aby z tych 1 miliona 500 tysięcy 200 tysięcy utrzymać na Podbrodzie, a 1 milion 300 jest do dyspozycji Wysokiego Senatu, z tym że w tym chciałbym widzieć te 250 tysięcy.

Przyzwoitość nakazuje mi powiedzieć, że były też dramatyczne prośby ze strony pani burmistrz Mrągowa, bo oni tam co roku robią takie festiwale kresowe, zresztą sponsorowane w dużej mierze przez telewizję i przez te samorządy. W tym roku Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która zawsze załatwiała finansowanie ze strony Senatu, nie wymawiając jej, wystawiła ich do wiatru, i nie wiem, czy odmówiła ze względów merytorycznych czy też po prostu przez zaniedbanie, ale i tak przynajmniej powinna była ich zawiadomić, nawet jeżeli było to negatywnie załatwione ze względów merytorycznych. I tu chodzi o kwotę 140 tysięcy.

Powiedziałem pani burmistrz tak: niech pani się zwróci wprost do Senatu, jeżeli Senat będzie uważał, że należy to wesprzeć, to my możemy to załatwić, proszę bardzo, ale w naszych pierwotnych planach tego nie było, bo to zawsze załatwiała Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. I kiedy już mówimy o tych wszystkich resztówkach, które zostają do podziału, to chociaż to nie jest nasza sprawa, uważam za stosowne poinformować o tym Wysoką Komisję. To wszystko.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, pan senator Pawłowski.

Senator Wojciech Pawłowski:

Dziękuję bardzo.

Po wysłuchaniu pana marszałka, jestem całym sercem – i sądzę, że niektórzy koledzy także – za Domem Dziecka w Podbrodziu. Byłoby to nieprzyzwoite, żeby z tego zrezygnować. 200 tysięcy to nie jest taka duża kwota i to by wymagało jeszcze raz zastanowienia się. Tak samo, jeśli chodzi o transport dzieci. Kwestia tych 250 tysięcy, które mamy przenieść na zadania programowe, też zasługuje na uwagę.

Natomiast co do tego festiwalu, Panie Marszałku, mam mieszane uczucia. Tam, z tego, co widziałem w telewizji, właściwie nie ma dobrej pracy dla Senatu i tego bym nie dofinansowywał. Telewizja i inne organizacje się tym zajmują i niech dalej to robią. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Żeby był pewien porządek, bo inaczej każdy będzie mówił, najpierw dokończymy sprawy inwestycyjne, zobaczymy, czy komisja jeszcze jakieś zadanie zaleca czy też uchwała, i wtedy będziemy widzieli, ile środków ewentualnie zostanie na przeniesienie na zadania programowe.

Tak więc temat kolejnego etapu remontu Domu Dziecka w Podbrodziu został podniesiony przez pana marszałka Stelmachowskiego, pan senator Pawłowski to poparł, i chodzi tu o kwotę 200 tysięcy zł.

(Głos z sali: Można?)

Chwileczkę, najpierw Gładkowski, a senator niech się przygotuje, żeby nie było problemu z gardłem.

Senator Witold Gładkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wielokrotnie w tym znaczącym gronie miałem możliwość i możliwość przedstawiać zarówno materiały dotyczące remontu placówek oświatowo-wychowawczych i innych naszych polskich placówek w tej części Litwy, jak i warunki, które szczególnie przemawiają za tym, żeby tego tematu nie odkładać. I kiedy po raz kolejny usłyszałem, że prezydium nie uznało tych argumentów, a w konsekwencji decyzji komisji, to w pierwszej chwili chciałem milczeć, po prostu milczeć i już nic nie mówić. Jednakże wypowiedź pana marszałka i pana senatora Pawłowskiego spowodowała chęć poproszenia o głos. Panie Przewodniczący, dziękuję i jeszcze dwa zdania w tej sprawie powiem.

Nie mogę zrozumieć rzeczy podstawowej. Jeżeli zostaje przez kierownictwo Senatu, a w konsekwencji przez komisję, wysłana delegacja, składająca się z fachowców z branży budowlanej, senatorów, ludzi poważnych, którzy w wyniku kilkudniowej pracy tworzą protokół, przedstawiają argumenty, uzasadniają kolejność, to, czego nie można napisać, ustnie w tym znaczącym gronie przekazują, i okazuje się, że pierwsza pozycja zaproponowana przez komisję wysłaną decyzją naszej komisji emigracji na Litwie, dotycząca tej inwestycji podbrodzkiej, zostaje oddalona. Najpierw oddalona, bo nie ma pe-

niędzy, później dlatego, że jeśli zaczniemy, to trzeba skończyć. Wreszcie dochodzą do mnie, bowiem na ostatnim posiedzeniu komisji nie byłem, jakieś informacje i plotki, że ktoś pieniądze defrauduje. No, na miłość boską, w jakim świecie się obracamy.

Dwieście troje polskich dzieci w naprawdę trudnych warunkach wychowuje się w duchu polskim, wychowuje się na obrzeżach wielkiej polskości rejonu wileńskiego, bowiem zaraz za Podbrodziem są już Święciany i zupełnie inna proporcja narodowościowa. Upadnie Podbrodzie i wtedy to się przesunie w kierunku Wilna około 20 km do Niemenczyna. A przecież prace tam są wykonywane codziennie, tam się cieszą z każdego okna, z każdej podłogi, z każdej płytki terakotowej. Tam po prostu trzeba bywać, widzieć, oceniać i wyciągać wnioski. Dlatego też z szacunkiem dla komisji, zabierając po raz kolejny głos, przyłączam się do tej prośby – bo tak to trzeba nazwać – żeby po raz kolejny kierownictwo odniosło się do tego i zaakceptowało wnioski komisji. Bowiem te kilkaset czy kilkadziesiąt tysięcy złotych... bo lada moment będzie lipiec, a tam wszystko stoi w miejscu, i jeżeli nie zabezpieczymy tej części między wejściem a stołówką, to nie wiem, co będzie tam za rok o tej porze.

Kierownictwo rejonu, czyli samorząd, kierownictwo placówki... no, oczywiście na podstawie możliwych informacji, przecież nikt tam śledztw nie przeprowadza, nikt tam nie mieszka, nikt nie sprawdza, my nawet nie mamy takiego prawa i takiej możliwości, ale to, co można twierdzić na podstawie pobytów od czasu do czasu, upoważnia do takiego stwierdzenia, że tam praca przebiega normalnie, uczciwie, że ponad dwieście polskich dzieci ma stały przytułek, od czasu do czasu kilkumiesięczny oddech dla nabrania kondycji fizycznej od alkoholu, nędzy i brudu w domu, od rusyfikacji czy lituanizacji wokół krążącej, mówiąc tak nieoficjalnie.

Dlatego też komisja naprawdę nie może podjąć innej decyzji niż ta, by po raz kolejny prosić o rozważenie tej sprawy i o akceptację, o zmianę decyzji prezydium naszej Izby. Bardzo dziękuję. I tę sprawę podziękowaniem chciałbym zakończyć.

Ale mam jeszcze jeden wniosek...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Skończmy na razie sprawę Podbrodzia.)

Dobrze. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

(Brak nagrania)

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Popieram wnioski czy wystąpienia moich obu przedmówców, zarówno senatora Pawłowskiego, jak i ostatniego przedmówcy.

(Głos z sali: Gładkowskiego.)

...Gładkowskiego. To jest dom dziecka i do tej kwestii powinniśmy podejść ze szczególną starannością i ze szczególnym wyczuciem. Wydaje mi się, że jeżeli to jest dom polski, jeżeli tam są dzieci polskie, ponad dwieście dzieci, to powinien on być nawet wizytówką polską na Litwie. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jeszcze chciałby zabrać głos w sprawie Podbrodzia?

Senator Popiołek, proszę bardzo.

Senator Jolanta Popiołek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Już na trzecim czy czwartym posiedzeniu komisji mówię na temat Domu Dziecka w Podbrodziu i po raz kolejny popieram prośbę. Ale boję się, że mimo tego że podejmiemy taką decyzję, prezydium znów podejmie inną decyzję i wykreśli to zadanie z realizacji. Rozmawiałam też z panią marszałek Danielak, która powiedziała, że jakaś pani sponsor dała jakieś pieniądze na sufity i te sufity po roku zostały niezrobione. I myślę, że dobrze byłoby się dowiedzieć, co rzeczywiście się stało z tymi pieniędzmi i dlaczego te sufity nie zostały zrobione – a może trzeba było dzieciom dać jeść zamiast robić te sufity, które za te pieniądze i tak nie byłyby zrobione, bo byłoby ich za mało – i dojść do jakiegoś wniosku w tej kwestii, bo my będziemy podejmowali decyzje na posiedzeniu komisji, a prezydium będzie wykreślało to zadanie z realizacji. Popieram...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Chciałbym powiedzieć, że wniosek w sprawie Podbrodzia – podejrzewam, że będzie pozytywny – zostanie jednoznacznie przedstawiony przeze mnie na posiedzeniu prezydium. I nie możemy się kierować jakimiś podejrzeniami czy tym, że jest jakiś list od pani do pani...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...no, ale takie były przypadki. Jest taka sprawa i żebyśmy byli przekonani, że mamy rację.

Chcę wyraźnie powiedzieć, że okroiliśmy program inwestycyjny na ten rok i nie możemy okrajać go dalej tylko dlatego, że brakuje pieniędzy na działalność programową, a brakuje 20 milionów a może nawet 50 milionów, dokładnie nie wiadomo, bo przecież nikt tego nie określa. Jeżeli możemy wykonać zadania inwestycyjne w granicach tej kwoty i one są potrzebne, to w jak największym stopniu powinny być zrealizowane do planowanej kwoty 15 milionów, bo to jest to, co na trwałe zostaje. Wiem, że dzisiaj sytuacja jest taka, że na 15 milionów... prawdopodobnie nie jesteśmy w stanie podjąć tu takiej decyzji, ale nie możemy oszczędzać. W związku z tym ja też popieram kwestię Podbrodzia.

Rozmawiałem niedawno z panią dyrektorką w Wilnie, znamy tę działalność i wiemy, że jest prowadzona, tak że to nie ma znaczenia. A jeśli w tym roku wyremontujemy jeden element za 100 tysięcy czy 200 tysięcy, to zostanie mniej do wyremontowania w następnym, jedno z drugiego nie wyzwala ani do drugiego nie zmusza, remontujemy ten obiekt sukcesywnie. I być może miejscowe władze litewskie też bardziej się zaangażują, gdy zobaczą, że my to robimy.

Czy w sprawie Domu Dziecka w Podbrodziu jeszcze ktoś chce zabrać głos?

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Można?)

Proszę, pan marszałek Stelmachowski.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Ze względu na pewne wątpliwości, jakie powstały na tle owej może nie najrzetelniejszej sprawy sponsora w Podbrodziu, chciałbym złożyć następujące oświadczenie.

W tym wypadku nasze stowarzyszenie byłoby inwestorem. A jest trochę inna sytuacja, jeżeli ktoś daje gotówkę dyrektorce czy dyrektorowi do rozporządzania, a co innego, jeżeli my jesteśmy inwestorem, dopilnowujemy tę sprawę i mało tego, odpowiadamy za to. Tak że to jest trochę inna sytuacja. To nie jest danie pieniędzy do swobodnego rozporządzania, i warto o tym powiedzieć. Tak że nie ma tej obawy, że ktoś, dyrektor czy kto inny te pieniądze sobie zawłaszczy, bo on do ręki ich nie dostanie. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, głosujemy.

Kto z państwa senatorów jest za taką propozycją, żeby pozytywnie zaopiniować remont Domu Dziecka w Podbrodziu na kwotę 200 tysięcy zł?

Wszyscy, tak? Dziękuję.

Mam taką prośbę do pana dyrektora Miszczuka: jeżeli będzie brał udział w posiedzeniu prezydium – a będzie brał – żeby nie oponował w imieniu administracji.

(Wesołość na sali)

...bo nieraz trochę hamują.

(Głos z sali: Żeby załatwił pozytywnie tę sprawę na posiedzeniu prezydium.)

Żeby nie chytryć się, że 200 tysięcy jest potrzebne na działalność programową.

Nim państwo zgłoszą, ja...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Nim państwo zgłoszą kolejne sprawy, chcę wrócić do dwóch spraw dotyczących Stryja. Byłem tam na wyjeździe...

(Głos z sali: Mieliśmy głosować.)

Już jest przegłosowane.

(Głos z sali: Ale chodzi nam... bo mamy następną bardzo ważną komisję.)

No, ale to też jest bardzo ważne. Zagłosujemy...

Kiedy chcecie iść?

(Głos z sali: Za jakieś pięć minut.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze, zaraz.

Przed paru laty został zakupiony w Stryju domek na działalność Domu Polskiego w Stryju, domek indywidualny, w kiepskim stanie. I od paru lat jest szykowana decyzja o jego remoncie. Jest przygotowany projekt wyremontowania i adaptacji tego domu. Dzisiaj to jest nieszczęście, taka placówka powinna być zamknięta i nie być nazywana Domem Polskim, bo to jest po prostu wstyd, to jest kurna chata w sensie... no, ale nadaje się. I ten remont kosztuje 150 tysięcy, a dokładnie 149 tysięcy 100. I jest pytanie: kiedy będzie lepsza sytuacja jak nie w tym roku?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No, mimo tej sytuacji.

Czego nam brakuje do podjęcia pozytywnej decyzji, żeby to... chyba że ktoś chce, żeby to się rozpadło. To jest jedna sprawa.

I druga, która była zaopiniowana pozytywnie przez zespół. My nie przyznawaliśmy środków, ale tylko dlatego że czekaliśmy na wyjaśnienie sprawy Sankt Petersburga, bo jedno i drugie trzeba brać pod uwagę. Otóż, chodzi o remont kościoła w Stryju

na Ukrainie opiewający na kwotę 55 tysięcy zł, a nie można remontować kościoła, nie remontując Domu Polskiego...

(Głos z sali: I odwrotnie.)

Odwrotnie można, tylko jeżeli już jest taki remont... no, zespół czymś się kierował i pozytywnie zaopiniował ten remont.

To są sprawy, które są na dzisiaj zgłoszone.

Jest jeszcze taka sprawa. Pan ambasador Fiszbach zwraca się do nas, żeby wrócić do sprawy rozbudowy szkoły w Jekapilsie. Zgłaszam to tylko z powodu uczciwości proceduralnej.

I jeszcze mam takie zapytanie do pani dyrektor Rud: jak będą prowadzone sprawy wykonania boisk i remontu szkół w Grodnie? Byłem tam tydzień temu i wygląda to tragicznie, ma to po prostu wygląd zatrzymanej inwestycji. I w związku z tym nie wiem, czy nie będzie problemu z wykonaniem zadania i z brakiem środków. Tego dzisiaj byśmy nie rozpatrywali, ale bardzo bym prosił o natychmiastową odpowiedź. W swoim sprawozdaniu podkreśliłem, że to wygląda bardzo źle, bo rozryliśmy boiska i dzisiaj tam nie ma nic, nie ma możliwości biegać nawet po klepisku.

Pan senator Pawłowski, proszę

Senator Wojciech Pawłowski:

Wziąwszy pod uwagę wnioski pana przewodniczącego, pana marszałka, proponowałbym zatrzymanie rezerwy na cele inwestycyjne, bo nam coś jeszcze wyskoczy. A jeżeli wszystko przeznaczymy na zadania programowe, to potem nie będzie nawet na te boiska czy coś innego, nie będziemy już mieli czym dysponować. Ja bym jednak zostawił rezerwy w granicach 500 tysięcy. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy odnośnie do podniesionej przeze mnie sprawy tego domku w Stryju, bo trudno to nazwać Domem Polskim, ktoś ma inne propozycje? Chodzi tu adaptację i wykonanie remontu, żeby ten dom wyglądał, jak ma wyglądać.

(Senator Wojciech Pawłowski: Nie...)

W tym przypadku będzie nowość, bo to zadanie wykona Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, już ma dokumentację i chce to zrobić. Tak więc niech to zrobią, aby się tylko spisali lepiej niż w przypadku Rylejewa.

(Wesołość na sali)

Kto jest za?

Wszyscy. Tak?

(Głos z sali: Tak.)

Dziękuję.

A kto jest za tym, żeby wrócić do sprawy remontu kościoła w Stryju za 55 tysięcy?

Czyli już jest 149 tysięcy 100 i 55 tysięcy. I kolega Pawłowski zgłaszał, żeby była rezerwa 500 tysięcy, ale nie wiem, czy potrzeba aż 500 tysięcy, tyle niepotrzebne. Ja bym proponował, żeby zostawić 100 tysięcy, bo to może...

(Głos z sali: To mało.)

Nie, 100 tysięcy wystarczy, nie możemy trzymać tych pieniędzy, bo musimy uruchamiać zadania programowe.

(*Głos z sali:* Ale zgodnie z ustawą do sierpnia zdążymy je jeszcze wydać.)

Senator Witold Gładkowski:

Ja bym poparł wniosek pana przewodniczącego, bowiem pamiętajmy o tym, iż zostanie część pieniędzy z inwestycji, trochę tu, trochę tam. Tak że tych pieniędzy będzie więcej, a na podstawie owego zabezpieczenia 100 tysięcy na razie by wystarczyło...

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:* Albo inaczej...)

...żeby z kolei nie blokować za bardzo tych programowych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czyli inaczej – było tutaj podniesione, żeby 1 milion 500 zaopiniować pozytywnie, jeśli chodzi o przeniesienie z inwestycyjnych na programowe; i po odjęciu od tego kosztów związanych z Podbrodziem, z dwoma sprawami w Stryju, jest 1 milion 100... no, tak by wyszło.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

To jest ta stowa.

Czyli 1 milion 100 przenosimy z inwestycyjnych na programowe.

Kto jest za? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Jedynie senator Kurska się wstrzymała.

(*Głos z sali:* Nie słyszy.)

W ogóle się wstrzymała.

Zatem przenosimy 1 milion 100.

I teraz bardzo ważny wniosek, chodzi o sprawę 250 tysięcy na kolonie. Ale mamy tu winowajcę, więc niech się wypowiedzi – wicedyrektor departamentu polonijnego, pan Maciej Szymański. Z jego pisma wynika, że pogubili te pieniądze, więc musimy...

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szymański:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

(*Głos z sali:* Może część poszłaby podpisać się na górę. I wróca.)

(*Głos z sali:* Tak, podpiszemy się.)

Nie do końca mogę się przyznać do winy. To prawda, że co roku dofinansowujemy akcję kolonijną, ale nie dotyczy to opłacania przejazdów. Czasami jest to dofinansowanie posiłków tym dzieciom, które jadą, czasem dokupienie odzieży. I to jest zapisane w naszym regulaminie, tylko na takie cele możemy wydawać nasze środki, które są dość małe, i przyznawane są skromne ilości. W związku z tym nie planowaliśmy tych pieniędzy na opłacenie przejazdów.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

To słucham, gdzie te pieniądze zginęły, Panie Marszałku. Skąd ten brak pieniędzy? Tak zresztą jest nie pierwszy raz. No, kto się pomylił, zgubił, przechytrzył?

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Wysoki Senacie!

Tutaj są... jeżeli w ogóle można mówić o winach, bo w przypadku budżetu, jeśli budżet jest dziurawy, bardzo trudno powiedzieć, kto jest winien. Ale niewątpliwie głównym winowajcą jest MEN. To nie ulega wątpliwości.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ministerstwo Edukacji...

(Głos z sali: ...i Sportu.)

Bo jeżeli z roku na rok się obcina i obcina i właściwie nie bardzo wiadomo dlaczego, to wtedy powstają kłopoty. Ale prawdą jest, Panie Dyrektorze kochany, że podczas rozmów były takie obietnice, że w ramach tych środków, jakie ma MSZ, otrzymamy wspomnienie, jeśli chodzi o transport. I nie wiem, czy w waszych paragrafach to jest aż tak ściśle określone, że jest na dożywienie, na to, na tamto, a nie może być na bilet, to wydaje mi się dziwne. Fakt pozostaje faktem, że powstała dziura. I zrobię wszystko, żeby w przyszłym roku uniknąć podobnych sytuacji. No, mój Boże, ale na razie nie mam z kim rozmawiać ze strony rządu, bo wszyscy czekają, czy będzie, czy nie wotum zaufania. Tak więc w tej sytuacji nie bardzo jest z kim rozmawiać, z wyjątkiem osób na niższych dyrektorskich szczeblach, które są życzliwe.

(Głos z sali: Mam pytanie do pana marszałka Stelmachowskiego: ile dzieci... ile wyjdzie za osobodzień łącznie z transportem? Dziękuję.)

(Brak nagrania)

Kierownik Działu Programowego

Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Jadwiga Lenard-Markowicz:

Już odpowiadam.

Jadwiga Lenard-Markowicz – Wspólnota Polska.

W tej chwili mamy zaproszonych tysiąc trzysta dzieci, to jest jedenaście turnusów dla dzieci z dwudziestu krajów. I pierwszy turnus rusza już 28 czerwca, stąd to nasze usilne błaganie.

Koszty transportu zostały oszacowane w sposób następujący. Otóż...

(Głosy z sali: Ale osobodzień...)

(Głos z sali: Łącznie.)

Proszę państwa, w ten sposób nie określimy stawki za osobodzień, ponieważ mamy wyliczony osobodzień, ale bez transportu zewnętrznego. Transport wliczony w osobodzień to jest transport związany z programem. I ten transport mamy zabezpieczony z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

A jeśli rozważamy sprawę transportu, to są tutaj trzy składowe. Pierwsza, o której wspomniał pan...

Senator Sergiusz Plewa:

Przepraszam, że się włączam. Gdy organizuje się tego rodzaju wypoczynek, musi i powinna być zrobiona taka kalkulacja, że w tej imprezie weźmie udział tysiąc

trzysta dzieci, ta impreza będzie kosztowała 130 milionów i na dziecko wypada tyle i tyle. Proszę panią, to jest absolutnie konieczne, potrzebna jest następująca informacja, ile nas będzie kosztowało dziecko na tym wypoczynku, łącznie ze wszystkim, z dowiezieniem i z odwiezieniem. Dziękuję.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Dobrze. Zaraz.)

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Kiedy dziecko syberyjskie, a dziecko, dajmy na to...

(Głos z sali: ...litewskie...)

...litewskie, to będą nieporównywalne kwestie.

(Głos z sali: ...różne dzieci.)

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Marszałku, ale chyba stać nas na to, żeby wyliczyć, ile będzie kosztowało dziecko syberyjskie, dziecko litewskie albo ile średnio będzie nas kosztowało dziecko na imprezie. Dziękuję.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dobrze. To dzisiaj nie ma znaczenia, bo rzeczywiście w przypadku dzieci z Irkucka czy dalszych części koszty są wielokrotnie wyższe, ale w związku z tym nie powiemy, że będziemy robić kolonie tylko dla dzieci z Grodna, bo taniej. Poza tym chcę powiedzieć, że to nie jest tysiąc trzysta dzieci w jednym miejscu, w jednym terminie itd., tylko to są dzieci z całej Europy, w różnych terminach, w różnych miejscach, w różnych warunkach i są różni bezpośredni organizatorzy. Tak że jak się to zsumuje, to tak jakbyś zsumował kostkę masła, auto, marmoladę, ziemniaki, i to po prostu nic nie daje.

Pytam jednak jeszcze raz, żeby to znalazło się w stenogramie, bo to później historycznie ładnie się czyta. Kto według Wspólnoty Polskiej zawinił, że nie ma tych 250 tysięcy i kochany Senat po raz kolejny musi ratować sytuację? Proszę bardzo jednoznacznie powiedzieć do protokołu, skąd mieliście wziąć te 250 tysięcy i dlaczego ich brakuje?

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Przede wszystkim ze względu na zupełnie drastyczne cięcia dokonane w MEN. To jest główna przyczyna. Wobec tego zaczęliśmy próbować zorientować się, czy gdy nawet ograniczy się liczbę dzieci – chociaż nie chcieliśmy za daleko się posuwać – można liczyć na jakieś wsparcie. I podczas rozmów odnieśliśmy takie wrażenie, że można by było liczyć na pomoc z MSZ w kwestii dowozu dzieci z dalszych stron. I to się nie sprawdziło. Tak więc tak ta sprawa wyglądała w rzeczywistości.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy pan marszałek potwierdza, że obecna sytuacja polityczna przeszkadza podjąć decyzję w ministerstwach, tak?

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Oczywiście, że tak.)

Dobrze.

Czy jeszcze ktoś chce się wypowiedzieć na ten temat?

Czyli jest taka sugestia, bo to nie jest jeszcze wniosek, żeby komisja wyraziła taką opinię, że dla ratowania programu kolonijnego... Gdy przyjdzie wniosek, to... ale teraz, żeby już tego nie przedłużać, pozytywnie opiniujemy, żeby z działalności programowej przeznaczyć na ten cel 250 tysięcy zł.

Piotr, może tak być?

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak.)

Może.

Kto jest za przyjęciem tego?

(Głos z sali: Chyba nie możemy głosować, bo nie ma kworum.)

Nie, jest kworum.

(Głosy z sali: Jest, są.)

Sześciu nas jest. A gdzie jest koleżanka...?

(Głos z sali: Właśnie wyszła.)

(Głos z sali: Poszła się podpisać.)

Ale chodzi mi o senator Kurską.

(Głos z sali: Poszła podpisać listę.)

Dobrze, poczekamy, zagłosujemy za chwilę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Możemy już głosować)

Kto jest za tym, żeby komisja pozytywnie zaopiniowała przeznaczenie dodatkowych 250 tysięcy na wakacyjny program kolonijny z uwagi na nieotrzymanie przez Wspólnotę Polską pieniędzy przewidzianych ze strony rządu?

(Głos z sali: Wszyscy.)

Wszyscy są za, przyjęte jednogłośnie.

Proszę bardzo, pani dyrektor Rud się zgłaszała.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Barbara Rud:**

Chciałabym prosić pana przewodniczącego o wyrażenie zgody na udzielenie odpowiedzi na piśmie odnośnie do tego zadania po skoordynowaniu prac na budowie boisk i ogrodzenia w Grodnie, co nastąpi w przyszłym tygodniu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jest taka prośba, bo nasłuchałem się różnych nieciekawych rzeczy.

A też w Grodnie odbył się w zeszłym tygodniu V Festiwal Kultur Narodowych, czyli wszystkie mniejszości żyjące na Białorusi miały swój festiwal w Grodnie. Można różne rzeczy mówić o Łukaszence, ten ale festiwal był wielką manifestacją większości środowisk...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze minutkę.

I chcę oświadczyć, że w oficjalnej ocenie Polacy zajęli wyraźnie pierwsze miejsce, już nie mówiąc o tym, że była to najliczniejsza i najbardziej głośna grupa. Naszą grupę, nasze podwórko, tam, gdzie Polacy występowali... no, furorę zrobiła Reprezentacyjna Orkiestra Policji Polskiej, która dwukrotnie występowała na ulicach Grodna i na głównym placu o symbolicznej i bardzo sympatycznej nazwie „Sowiecki”, grała różnego rodzaju marsze i legionowe piosenki. Ludność polska na ulicach autentycznie płakała. Nasze podwórko odwiedzili wicepremier Białorusi z Mińska, gubernator obłasti grodzieńskiej, władze miejskie, był nasz ambasador, nasz konsul. Otrzymaliśmy kilkadziesiąt dyplomów. Polacy wyraźnie dominowali. I to jest bardzo sympatyczne.

Chcę jeszcze powiedzieć, że miasto Grodno, liczące ponad trzysta tysięcy mieszkańców, świętowało autentycznie trzy dni, łącznie z nocą. Ja nie widziałem ostatnio w Polsce żadnej miejscowości, gdzie byłaby impreza, podczas której społeczeństwo świętuje trzy dni, łącznie z nocą, a tak było na Białorusi. Być może tam sytuacja polityczna powoduje, że gdy jest takie święto, to ludzie odreagowują i tym bardziej świętują.

Tak że Polacy wypadli tam bardzo sympatycznie i wyraźnie zajęli pierwsze miejsce we wszystkich kategoriach, także rękodzieła artystycznego, które było prezentowane i w mieście, i na tym naszym podwórku. No, na tym tle jest problem tej szkoły, chodzi o boisko i ogrodzenie, a także o funkcjonowanie szkoły w sensie merytorycznym, ale to już jest inne zagadnienie.

Jeszcze mam takie, bo...

Czy są jeszcze jakieś konkretne wnioski polonijne?

Dyrektor Miszczuk, proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

Tak, Panie Przewodniczący, jest jeszcze jedna drobna sprawa, wniosek Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, jest to wniosek bezkosztowy o przesunięcie kwoty 10 tysięcy zł z programu „Wspieranie aktywności kulturalnej” z pozycji „Zakup książek i wyposażenie bibliotek” na „Dofinansowanie udziałów w przeglądach i festiwalach”. Chodzi tutaj o koszty udziału trzech polskich grup: z obwodu kaliningradzkiego, z Białorusi oraz z Litwy w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych. On się odbywa od dwudziestego piątego, czyli w piątek, sobotę i niedzielę. Chodzi tutaj o kwotę 10 tysięcy zł, ale jest to przesunięcie w ramach pieniędzy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy Fundacja była proszona, czy nie?

Nie? To szkoda.

Jest zgoda na to? Musimy to przegłosować.

Kto jest za tym, żeby zgodnie z ich propozycją wewnętrznie przesunąć 10 tysięcy zł, o czym przed chwilą było mówione.

Przyjęte jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej wniosków formalnych.

Przy tej okazji chciałbym może nie tyle przepytać, co zgłosić do protokołu – a zainteresowani, którzy są na miejscu, mogliby sobie to zanotować – kilka spraw,

które interwencyjnie są podnoszone przeze mnie od paru dni czy tygodni, a do końca nie są załatwione.

Pierwsza sprawa, o której nawet dzisiaj rozmawialiśmy z panem marszałkiem Stelmachowskim, to jest Dom Polski we Lwowie. Po mojej wizycie z panem Banasiukiem i... no, kto tam jeszcze był... aha, i z senatorem Pawełkiem, obejrzeniu propozycji lokalowych widać, że żadna z nich nie odpowiada. A jest informacja pana konsula Suchockiego, że na terenie, na którym będzie budowany konsulat, jest na tyle miejsca, żeby wybudować mały Dom Polski. Wtedy byłoby to już według naszego projektu, według naszych kosztów itd. W razie czego zadanie będzie realizowane przez Wspólnotę Polską i jest taka prośba, żeby Wspólnota Polska i tu obecny pan dyrektor departamentu Szymański rozpatrzyli ten temat, zastanowili się, czy jest taka możliwość i jak podejść do tego tematu. Co prawda poszło to już do Cimoszewicza, ale może to jest trochę za wysoki próg, jednak trzeba to było nadać formalnie. A jestem przekonany, że tego typu placówka musi powstać we Lwowie, jeśli chcemy poważnie mówić o polskości w tym mieście. A jeżeli byłoby to na polskim terenie, przy konsulacie, co jest wygodne, budowane od podstaw, bez żadnych zagrzebionych murów...

(Głos z sali: Tam nie jest drogo.)

...i byłoby tanio, odpowiednio bezpiecznie, to moglibyśmy to rozważyć odnośnie do przyszłego roku, bo wtedy będzie realizowana sprawa konsulatu, a nawet, co prawda może niefizycznie, jakieś prace będą wykonywane jeszcze w tym roku. Tak że później to mogłoby być wspólnie realizowane, i to byłoby dobre. To jest jedna sprawa.

Rozumiem, że w sprawie szkoły w Jekapilsie odpowiadamy, że z uwagi na brak środków i na to, że realizujemy dwie duże inwestycje na Łotwie – salę gimnastyczną w Rezek i poważny remont Domu Polskiego w Daugavpils... no, ewentualnie wrócimy do tego w przyszłym roku, ale w tym roku po raz kolejny do tej sprawy wracać nie będziemy. Trzeba będzie tam wysłać takie pismo, żeby nie zatracić tej inicjatywy łotewskiej, żeby się jeszcze rok wytrzymali z tą inicjatywą, a może dołożą parę procent...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dokumentacje plus 15%. Ale to jest inwestycja na dużą kwotę i nie do udźwignięcia w tym roku.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Proponuję, żeby im zaproponować 50% udziału.)

No, przygotujcie takie pismo...

Jeszcze sprawa festiwalu w Mrągowie. Chcę powiedzieć, że ostatnio mamy kłopoty z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”, trochę się na nas obruszają, a MSZ niestety nic nie robi w sprawie tej fundacji, a ma nad nią nadzór. Nie ma ani przewodniczącego rady, ani sekretarza; mam informację, że jeszcze trzeba na to trochę poczekać. Prezesi w tej fundacji też trochę boczają się na nas, nie wiem za co i po co. Skoro fundacja obsługiwała Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie do tej pory, tym bardziej tego nie rozumiem, dlaczego nagle odmawia skierowania wniosku do Senatu, to jest niezrozumiałe. Odmawia i nie informuje organizatorów, że tego nie zrobiła, tylko gdy teraz szukano tych pieniędzy, to pani burmistrz czy ktoś inny dowiedział się, że odmówili. A my o tym nawet nie wiemy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wiem, że nie we wszystkich latach ten festiwal otrzymywał wsparcie od Senatu, i to jest inny temat, ale co innego w wyniku decyzji, a co innego utracenie...

(*Sygnal telefonu komórkowego*)

Można tę dyskotekę wyrzucić?

(*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: Można zatańczyć.*)

(*Głos z sali: To jest nowy telefon, przepraszam.*)

Ja wiem, że jak coś jest nowe...

(*Głos z sali: W czasie Mrągowa zaczęło...*)

Dobrze.

Chcę powiedzieć, że nie ma wniosku formalnego do Senatu i nie będziemy tego rozpatrywać, a jeżeli Wspólnota Polska widzi możliwość, to...

Ale czy ktoś z senatorów ma jakieś zdanie w sprawie Mrągowa, ktoś do niego docierał?

(*Senator Sergiusz Plewa: Panie Przewodniczący, nie ma wniosku, więc trudno na ten temat dyskutować.*)

Mówili, że 40 tysięcy by ich ratowało, tak?

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Chcieli 140 tysięcy.*)

140 tysięcy. Nie, to nie wchodzi w grę.

(*Senator Witold Gładkowski: Jedno zdanie, Panie Marszałku...*)

Proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Ciągle musimy pamiętać o tym, iż przedsięwzięcia kulturalne z wieloletnią tradycją, typu te z Rzeszowa czy Koszalina, ze względu na oszczędności także zostały potraktowane w tym roku oszczędnie, a to są imprezy nieporównywalne z tym przedsięwzięciem mrągowskim, i stąd też trudno do tego podchodzić...

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

My im odpiszemy, że wniosek do tej pory nie spłynął ani przez fundację, ani w inny sposób, w związku z tym nie rezerwowaliśmy i nie mamy pieniędzy. Była przecież taka informacja, którą podobno przekazano panu marszałkowi, że Senat z własnej inicjatywy zarezerwował pieniądze na ten festiwal. A Senat nie jest taki dobry, że rezerwuje pieniądze na cele, na które nie ma wniosków, więc stwierdzam, że nie rezerwowaliśmy tych pieniędzy, o czym wszyscy wiemy.

Pani przewodnicząca Sagatowska, proszę bardzo.

Senator Janina Sagatowska:

Jeżeli mogłabym, może niepotrzebnie, bo nie ma wniosku, ale uważam, że powinnam to powiedzieć. Byłam raz na tym festiwalu w Mrągowie. I moje odczucia były takie... no, wróciłam w zasadzie ze sceptycznym nastawieniem do tego, żeby Senat dalej to wspierał. Senat wielokrotnie wspierał ten festiwal i to olbrzymimi środkami finansowymi, a niestety był zupełnie pomijany... przez telewizję, głównie była tam pani Terentiew. I to wszystko było przedstawiane tak, że Senat czy państwo tu nic nie robi, tylko że telewizja to robi. Gdy wróciłam, od razu przekazałam to komisji. I jeżeli

faktycznie telewizja powiedziała, że to robi, to niech robi, i nie ma przeszkód, aby robiła to i w tym roku. Takie jest moje zdanie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Jest jeszcze jedna sprawa skierowana do Wspólnoty Polskiej przez państwa Binertów – sprawa „Grodzieńskich Słowików” i klubu tradycji narodowych. Pamiętamy, że nieszczęśliwie zajmowała się tym fundacja Grodzieńszczyzny i przez nas zostało to utracone. Państwo Binertowie, zresztą tegoroczni laureaci nagrody, przygotowujący się do jubileuszu chyba piętnastolecia zespołu, prowadzący bardzo ładną działalność i występujący profesjonalnie – ostatnio widziałem ich także w Grodnie – informują, że ich działalność bez pomocy Senatu nie może być kontynuowana. Nie wiem, kto ich podkusił, żeby rozliczać się przez tamtą fundację, a nie przez Wspólnotę Polską, która od lat zajmuje się tym programem. I ze względów formalnych nie otrzymali pieniędzy, mają jakieś zaległości za ubiegły rok i tego roku... i bardzo usilnie proszą, żeby ten temat załatwić.

Proszę bardzo, co Wspólnota Polska ma na ten temat do powiedzenia.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Wspólnota Polska przejęła się tą sprawą i skierowaliśmy formalny wniosek w dniu 24 maja w sprawie dofinansowania na kwotę 22 tysięcy 988 zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

I gdzie jest ten wniosek?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A czemu go nie rozpatrywaliście?

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

...zatrzymaliśmy wszystkie sprawy programowe.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Aha, dobrze. Czyli jeszcze...)

...spraw programowych mamy na prawie 3 miliony zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Za dwa tygodnie jest posiedzenie Senatu, tak? To wtedy można to rozpatrzyć i prosiłbym bardzo, aby rozpatrzyć ten temat.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

Jeśli można, ja jeszcze w tej sprawie powiem... Nie wiem, czy państwo pamiętają, jaka to była sytuacja. Otóż fundacja Grodzieńszczyzny złożyła dwa wnioski: jeden niejako

na utrzymanie i drugi na działalność programową. I akurat tak się złożyło, że zespół finansów przyznał środki na utrzymanie, a nie przyznał na działalność programową. Komisja z kolei przyznała i na to, i na to, a prezydium odrzuciło i na to, i na to. Tak wyglądała sytuacja.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Ale w prezydium główna dyskusja była taka – bo tajemnicy wielkiej nie ma – że znów przez jakąś fundację, która... a jeśli to przejdzie przez porządną organizację... A przecież nic nie można zarzucić państwu Binertom. Poświęcają swoją pracę, swój czas, sami szyją itd., zespół dziecięcy występuje profesjonalnie w Polsce. No, na czym mamy oszczędzać? A potrzeba dwadzieścia parę tysięcy złotych.

Zgłaszam też państwu i do protokołu kwestię Radia Lwów. I chcę powiedzieć, że w tej kwestii nadal jest, że tak powiem, zakleszczenie z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Oni nie uznają naszych ocen dotyczących Rylejewa, nie uznają, że lokal może funkcjonować. A byłem tam z Pawełkiem i jest to naprawdę dobrze i pięknie wykonane, funkcjonalny lokal. Konsul generalny Wiesław Osuchowski był osobście u mera – tak mi przynajmniej mówił, a trudno w to nie wierzyć, tym bardziej, że jest to poważny człowiek i oddany sprawom polonijnym – i mer powiedział, że nie ma żadnych uwag do funkcjonowania tego lokalu. Mówiłem im też, żeby się spotkali z mieszkańcami tego budynku na jakimś wieczorku zapoznawczym. Natomiast Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” – nie chciałbym im tu dokuczać, bo moja osobista opinia nie jest aż tak ważna – twierdzi, że nie da się tu tego prowadzić, że mają negatywne papiery na wszystko. A jest przecież opinia prawników, że gdybyśmy ten lokal chcieli sprzedać, chociaż nie wiem po co, to pieniądze muszą iść do ministra finansów, a nie do Kancelarii Senatu na inny cel inwestycyjny. Jest to piękna kamienica, położona w dobrym miejscu, blisko hotelu, bardzo reprezentacyjna bez odpadających tynków, lokal jest duży. Część, która jest do dyspozycji Radia Lwów, jest praktycznie pusta, niezagospodarowana.

A według mnie nie da się zorganizować Radia Lwów na takich zasadach, że wyposaży się radio we wszystkie urządzenia i będzie się nadawać z tego lokalu. Po prostu to są olbrzymie wydatki, nie wiem czy setek tysięcy złotych, czy więcej. Te panie do tej pory robią tak, że wynajmują pomieszczenia w innym radio, idą tam na pięć godzin czy trzy godziny tygodniowo, mówią do sitka, stamtąd przez ich anteny idzie program i za to płacimy parę złotych. I tak to powinno funkcjonować.

A na jaki cel przeznaczyć i jak zagospodarować te pozostałe pomieszczenia to jest inny temat, ale fundacja w ogóle nie chce rozmawiać na ten temat i co gorsze, od dłuższego czasu wstrzymuje finansowanie Radia Lwów niezależnie od tego, czy pani Pakosz wszystko dobrze rozliczała czy nie, chociaż i tak dawno można by to było wyjaśnić. Dzisiaj pani Pakosz znów alarmuje nas, że tegorocznych projektów finansowych w ogóle nie rozpatrzono, mimo że myśmy uchwalili dla fundacji pieniądze na Radio Lwów.

I w związku z tym jest takie pytanie takie: czy sprawa – musimy się tu naradzić parę minut – nie dojrzała do tego, żeby... bo jaki jest stan prawny tego Rylejewa? Czyja to jest własność?

(Głos z sali: Fundacji.)

Fundacji, tak? Czyli nic nie możemy im zrobić przynajmniej formalnie. Naradzmy się głośno, bo po co mamy się wzywać do pokoiku. A jak...

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

...nie zaciągam, Panie Przewodniczący.

Chcę tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o ten lokal dla radia, to wiem, że on był właśnie przystosowany i że tam można było technicznie...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: ...przeznaczony w sensie budowlanym, ale nie wyposażony.)

...jakiś sufit, wszystko... no, nie znam się na tych sprawach technicznych, tu trzeba by kogoś, kto właśnie w tym zakresie jest zorientowany. A jeśli chodzi o status prawny, to wydaje mi się, że przecież przede wszystkim jest nad tym Skarb Państwa, ta fundacja nie jest jakąś prywatną spółką, która się rządzi własnymi prawami, a demonstruje wyraźną niechęć do tego, że tam ci ludzie się zorganizowali i wreszcie panuje jakiś duch, atmosfera i chęć do pracy i kultura się rozwija. Po prostu wreszcie jest zdrowy krwioobieg w jakimś miejscu, a nie wieczne kłótnie z Legowiczem, te wszystkie konflikty lwowskie są przecież już znane i opisywane.

Rozmawiałam też z konsulem i konsul był jak najbardziej za tym, żeby jednak zachować to Rylejewo jako placówkę kulturalną. I mało tego, powiem otwarcie, że poinformowano mnie właśnie w konsulacie, że ktoś z tej Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” posłał jakąś panią do tych wszystkich lokatorów, którzy mieszkają w tej kamienicy, z jakimś dokumentem, na którym ludzie mieli się podpisywać, że to im przeszkadza, jakieś skargi. To są po prostu jakieś wydumane sprawy i intrygowanie. Proszę państwa, takie rzeczy trzeba uciąć, bo to tworzy bardzo niezdrowy klimat. Tam, gdzie ludzie potrafią wreszcie jakoś się zorganizować i robić coś pozytywnego, i dzieci uczyły się tam rysunku, to tendencyjnie... W konsulacie się tego dowiedziałam i tam nikt nie zaprzeczy, że jakaś kobieta – „Harysiach” czy jakoś tak się nazywała, nie pamiętam nazwiska, ale było jakieś krótkie – sekretarka szła do tych wszystkich mieszkańców po to, żeby się podpisywali pod skargą, że jest głośno i że im to przeszkadza. A nikomu to nie przeszkadza, nie ma żadnych skarg, więc to jest tworzenie fikcji. Nie wiem, czy jest jakaś niezdrowa rywalizacja ze Wspólnotą Polską. Moim zdaniem, są chyba zazdrośni o Wspólnotę Polską, takie odnoszę wrażenie.

(Brak nagrania)

Senator Janina Sagatowska:

Czy ja mam mówić? Przepraszam, ale zrozumiałam, że pan przewodniczący udzielił mi głosu.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: Tak, proszę bardzo.)

Ja zrozumiałam, że nie głosowanie... tylko pan przewodniczący się pytał, jak to rozwiązać...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: No, właśnie.)

...jakie rozwiązanie znaleźć? My przecież wiemy, że to jest dobre, i podjęliśmy wcześniej takie decyzje, żeby wspierać Radio Lwów, i to było jasne. Odbyła się kiedyś tutaj debata z udziałem zarządu fundacji i komisja powiedziała głośno, co myśli na ten temat, a fundacja się upiera. Pan przewodniczący pytał, jakie jest rozwiązanie tej sytuacji. I ja widzę to rozwiązanie. Jest to przecież fundacja rządowa. Jeżeli zarząd nie realizuje celów fundacji – a między innymi tym celem jest, zresztą sama nazwa „Pomoc

Polakom na Wschodzie” na to wskazuje, pomoc w zachowaniu języka, kultury, obyczajów itd., fundacja tym się zajmuje i w tym szczególnie jest obszar mediów – doprowadza do sytuacji patowej, nierozwiązywalnej, to zarząd jest zły i po prostu trzeba go zmienić na taki, który by realizował cele fundacji. A cele fundacji nie są realizowane, bo właśnie jeżeli chodzi o ten jeden obszar, czyli media, nie uniemożliwia się Polakom bycia wśród Polaków, z językiem polskim, z polskimi wiadomościami itd. To jest nie-realizowanie zadań statutowych, to jest robienie swojej polityki. Fundacja nie jest od robienia swojej polityki, tylko ma służyć Polakom na Wschodzie, a okazuje się, że nie służy, co komisja w osobie przewodniczącego stwierdza. Sam pan przewodniczący był tam i mówi, że Polacy świetnie działają, tylko nie mają możliwości, bo nie mają obiektu, który za duże pieniądze, pieniądze polskiego podatnika został wyremontowany, przystosowany i dzisiaj stoi bezużytecznie. To jest niegospodarność i za to trzeba wręcz pociągnąć do odpowiedzialności. Pieniądze polskiego podatnika zostały zmarnowane i były niewykorzystywane. Państwo polskie dało obiekt, z którego Polacy nie mogą korzystać zgodnie z przeznaczeniem, jakim został wyremontowany. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

Następne pytanie, jakie się nasuwa: czy mamy statut tej fundacji?

(Głos z sali: Pewnie że mamy.)

(Senator Janina Sagatowska: Mamy.)

Czy zarząd jest wybierany, czy mianowany?

(Senator Janina Sagatowska: Wybierany.)

(Głos z sali: Zarząd zawsze był wybierany.)

To zdaje się, że w lipcu upływa kadencja.

(Głos z sali: Nie wiem.)

W lipcu. To można pojechać...

(Rozmowy na sali)

...albo przyspieszone wybory.

(Brak nagrania)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Konsularnego i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szymański:**

Chciałbym tylko powiedzieć, że w zgodnej opinii naszej i konsulatu ten lokal może być wykorzystywany w celach, do których został przeznaczony, i władze miejskie nie protestują przeciw temu. Ponadto wysoko oceniamy działalność wszystkich, którzy są jego lokatorami.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

To dajcie nam... a z drugiej strony, wpłynicie na swoich szefów, żeby uzupełnić posiedzenie rady i przygotować się dobrze do zebrania na temat zarządu. Niestety, tutaj nasi koledzy...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

...kadry, ma rozpoznanie, a my mamy doświadczenie i pieniądze, i byłaby to znacznie lepsza działalność, niż jest dzisiaj. Ale cieszymy się, że już powoli na placówki kierowani są bardzo ważni konsulowie o wyczuciu polonijnym i doświadczeniu. Poszedł Rosołowski do Lwowa, poszedł Szostak do Kijowa. I tak trzeba robić, tylko trzeba jeszcze lepiej współpracować też na wyższych szczeblach, bo rzeczywiście na szczeblu departamentu współpracuje się bardzo dobrze, ale już na szczeblu kierownictwa resortu traci się po prostu długie miesiące.

Na Wspólnocie Polskiej wisi jeszcze zadanie dotyczące książki o Polonii fińskiej. Jest ona wznowiona, już wydrukowana i trzeba sfinansować to wydanie. W listopadzie czy grudniu ubiegłego roku z panem marszałkiem Stelmachowskim i z panem ministrem Witalcem przyjęliśmy honorową deklarację, że przenosimy to zadanie na ten rok, bo fizycznie nie zdążyłoby się tego obsłużyć. Oni w międzyczasie wydali tę książkę ze względu na tę deklarację i założyli ze swoich pieniędzy. Rozszerzyli też to zadanie i książka jest wydana także w języku fińskim, i jest bardzo dobra. Chcę powiedzieć, że z panem dyrektorem Chodkiewiczem podjęliśmy się w takiej wstępnej deklaracji, że sfinansujemy w przyszłym roku, w 2005 r., wydanie książki czy też polską edycję książki o Icie Kozakiewicz. I w związku z tym należy to też w waszym planie ująć i im odpowiedzieć, bo oni prowadziliby już jakieś prace.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Wniosek w sprawie fińskiej, o której pan marszałek wspominał, jest złożony.)

Nie wiem, czy odnośnie do wszystkiego musicie składać wnioski. Możecie wewnątrz niektóre sprawy załatwić.

(Wesołość na sali)

I jeszcze dzisiaj... ale już nie będę o tym publicznie mówił, jest napisany wniosek do pana profesora Stelmachowskiego, do pana Artura, bo pan dyrektor Chodkiewicz odesłał wniosek Komitetu Organizacyjnego Programu „Polska w Górach Skalistych”. A o ile dobrze pamiętam, była odnośnie do tego jakaś deklaracja albo przyrzeczenie, albo wręcz było to uchwalone. No, treść tego jest taka, jaka jest... ale bardzo bym prosił, aby to zbadać, bo jeżeli były deklaracje czy było to uchwalone, to trzeba to podtrzymać, jeżeli nie, to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W Kanadzie w Górach Skalistych robi się taki program szkoleniowy dla młodzieży kanadyjsko-amerykańskiej polskiego pochodzenia i był wniosek o dofinansowanie na kwotę bodajże 40 tysięcy czy iluś. Bardzo duży program. I Wspólnota miała to obsługiwać.

Tak mówię, ponieważ to przeze mnie było do was skierowane, i według mnie była tam jakaś deklaracja czy prośba.

Tak wyczyszczam te sprawy, bo teraz trochę ludzi się z tym przypomina.

Czy są jeszcze jakieś sprawy?

W sprawie Radia Lwów kancelaria sprawdzi, jak formalnie zabrać się do tego, a MSZ da nam opinię na temat Rylejewa, żebyśmy mieli podkładkę.

Jeśli chodzi o sprawy różne, proszę bardzo, czy ktoś ma coś jeszcze?

W tym punkcie chciałbym pozdrowić pana senatora Pawełka, który dzwonił trzy godziny temu z informacją, że leży w łóżku w domu poselskim. I stan jego jest na tyle

kiepski, że senator pójdzie nawet do szpitala, i na posiedzenie komisji nie mógł przyjść, ale jeśli jeszcze jest, to go odwiedzimy. Pani Wanda z nim rozmawiała.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Czy można mały komunikacik?)

Tak.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

TV Polonia bardzo narzeka na kłopoty, w jakie popadła na Białorusi. Mianowicie dotychczas transmitowała swoje audycje przez dziewięć stacji prywatnych, za co oczywiście płaciła. Ostatnio był termin przedłużenia koncesji i Ministerstwo Informacji powiedziało, że przedłużą koncesję tylko pod takim warunkiem, że Polonia nie będzie transmitowana z Polski. Wobec czego wszystkie dziewięć stacji wycofało się z umów z TV Polonią i od 1 lipca przerywają transmisję. Po konsultacji z panem wiceministrem Wolskim z MSZ były pewne wystąpienia naszego ambasadora Pawlaka do premiera Białorusi, a my działaliśmy swoim kanalikiem, takim społecznym, odbyłem rozmowę z ambasadorem Białorusi i wręczyłem mu dwa pisma: jedno do pana Łatypowa, który jest szefem administracji prezydenta Łukaszenki, i drugie do ministra informacji. A nuż coś pomoże wystąpienie z organizacji pozarządowej. No, w każdym razie chcemy jakoś dopomóc w ten sposób. To tyle.

(Brak nagrania)

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Barbara Zielińska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851